

**WOJEWÓDZKI KONKURS ORTOGRAFICZNY
DLA UCZNIÓW GIMNAZJÓW
ROK SZKOLNY 2015/2016
ETAP SZKOLNY**

DYKTANDO

Błażej Przesuwalski chyżo przemierzał wąską dróżkę wzdłuż fosy późnogotyckiego zamczyska. Ten chuchrowaty drugoklasista, syn nadbużańskich hydrogeologów, otrzymał nagle późnowieczorną propozycję spotkania nieopodal zbrązowiiałych żerdzi zwodzonego mostu. Znużony przedwakacyjnym harmiderem odrzuciłby zapewne ofertę, ale niespodziewanie uznał ją za niebywale intrygującą. Bez żalu wyrzekł się sponsorowanego przez wujostwo dwutygodniowego kursu hipiki¹ na ostródzkich przedpolach. Bez wahania uznał, że propozycja jest zwiastunem niesłychanej odmiany rzeczywistości. Ochoczo przebiegał wąziutkie ścieżki, a świeżutki zapach zżętego zboża towarzyszył jego rześkiemu oddechowi. Rodzice, żądni miążdżących wyobraźnię wrażeń, na pewno podziwiali teraz kaukaskie ekosystemy na rubieżach Europy, ale on także czuł się w trójnasób szczęśliwy: niezależny, urzeczony, odurzony niespodziewanymi zrządzzeniami hojnego losu. Czyż nie może napawać hurraptymizmem² tu i ówdzie zasłyszana wieść? Dolina Rospudy, która zajmuje w północnej części Pojezierze Zachodniosuwalskie, a w południowej Równinę Augustowską, będzie w tym roku frapującym celem jego włóczęgi, i to nie w byle jakim towarzystwie.

Na razie bezmyślnie wodził oczami, ponieważ w rzedniejącym zmięrzchu pejzaż wyglądał niezmiennie: rozległe przestrzenie poprzerzynane gdzieniegdzie ruinami sterczących niczym abażury wieżyc i zmurszałych krużganków. W oddali dostrzegł niewyraźne kontury mostu, na które znienacka padł złowróźbny cień. Bohaterowi krew stężała w żyłach. Przed nim niepostrzeżenie pojawił się chyba dwuipółmetrowy niby-gad, niby-płaz, podobny do prehistorycznej jaszczurki lub szczeżui, pokrytej łuskami chrzęszczącymi przy każdym ruchu szczękonoży. Półprzytomnie rozejrzał się wokół, szukając jakiegokolwiek ratunku. Ciśnienie krwi tysiącami rozżarzonych węgielków rozsadało mu głowę, zimny pot obficie schładzał skronie, a z gardła wydobywało się rżęzenie. Od zdziczałej hydry dzielił go półdystans. Stał sparaliżowany, wiedząc, że znikąd nie może oczekiwać pomocy. Aby się uspokoić, zamknął oczy, wyobrażając sobie upojną chwilę zwycięstwa. Ta postawa tak rozsierdziła potwora, że z rozwartej paszczy wydobył przerażający ryk, przypominający dźwięk trąb z Jerycha. Rozjarzyły się snopy różnokolorowych iskier i zewsząd słyhać było niesamowity rumor. Błażej zacisnął powieki, mrużąc oczy aż do bólu. Kiedy je otworzył, okazało się, że hardego zucha znów ujarzmiła wybujała wyobraźnia. Krwiożercza kreatura okazała się pogruchotaną snopowiązałką, którą, hołdujący potrzebom humorystycznych wrażeń, dowcipni koledzy wyposażyli w dodatkowe urządzenia, powodujące potężne, choć nieharmonijne efekty akustyczne i wizualne.

Przecież nie od dziś wiadomo, że strach ma wielkie oczy, o czym przekonał się również bohater tego żartobliwego kamuflażu.

¹ Przyjmujemy również pisownię *hippika*.

² Przyjmujemy również zapis *huraoptymizmem*.

**WOJEWÓDZKI KONKURS ORTOGRAFICZNY
DLA UCZNIÓW GIMNAZJÓW
ROK SZKOLNY 2015/2016
ETAP SZKOLNY**

Instrukcja

Uczniowie piszą ze słuchu przygotowany tekst, czyli dyktando. Dyktando należy odczytać uczniom trzy razy.

I. Czynności organizacyjne (nie są wliczane w czas pisania dyktanda przez ucznia)

1. Nauczyciele rozdają arkusze, które uczestnicy konkursu kodują.
2. Uczniowie zapoznają się z instrukcją.
3. Nauczyciel odczytuje głośno, wyraziście i miarowo całe dyktando. Zachowuje naturalną artykulację głosek.

Należy zadbać o właściwą dykcję oraz intonację zdań na każdym etapie dyktowania.

II. Właściwa faza dyktowania tekstu – 45 minut

1. Nauczyciel dyktuje poszczególne zdania dzielone na frazy. Informuje o zakończeniu zdania.
2. Po zakończeniu dyktowania nauczyciel ponownie odczytuje cały tekst. W tym czasie uczniowie mogą dokonywać korekty.
3. Kiedy nauczyciel podyktuje cały tekst, zbiera prace uczniów. W tym czasie żaden uczeń nie może nanosić poprawek.